

ŻYCIE RADOMSKIE

Pismo codzienne Ziemi Kieleckiej

Nr 239 (2793)

NIEDZIELA, 5 — PONIEDZIAŁEK, 6 PAŹDZIERNIKA 1952 ROKU

CENA 30 gr

Dziś w numerze:

Dodatek Ilustrowany

ROZMOWY BEZ ZŁOŚLIWOŚCI
OBECIE DOLNEGO ŚLĄSKA
SZTUKA RUMUŃSKA

Dziś w Moskwie o 7 wieczorem ROZPOCZYNA OBRADY HISTORYCZNY XIX ZJAZD WKP(b)

Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut na czele delegacji polskiej



MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Głoszono następujący komunikat:

KC WKP(b) zawiadamia delegatów na XIX Zjazd, że otwarcie Zjazdu odbędzie się 5 października o godz. 7 wieczorem (czasu moskiewskiego — dop. red.) w wielkiej sali Pałacu Kremłowskiego.

3 bm. Przewodniczący KC PZPR, Prezydent BOLESŁAW BIERUT, na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyjechał do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b).

W skład delegacji wchodzi członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: FRANCISZEK MAZUR i EDWARD OCHAB.

Przewodniczącego KC PZPR i członków delegacji zegnali na Dworcu Głównym w Warszawie członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Komitetu Centralnego PZPR, przedstawiciele Komitetu Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych, delegacja ZMP oraz delegacje organizacji partyjnych stołecznych zakładów pracy ze sztandarami. Na dworcu obecny był chargé d'affaires ZSRR w Warszawie D. I. Zaitkin.

Obecni byli przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Przewodniczącego KC PZPR i członków delegacji zegnali i sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Władysław Wicha, który powiedział m. in.:

„Towarzysze!

Za chwilę pożegnamy delegację naszej Partii z Towarzystwem Bierutem na czele, udającą się do Moskwy na XIX Zjazd Wschodzącej Komunistycznej Partii (bolszewików), na Zjazd Partii Lenina — Stalina, Partii, która pierwsza w dziejach urzeczywistniła najsmielej marzenia klasy robotniczej o zbudowaniu socjalizmu i która obecnie zwycięsko prowadzi narody radzieckie do komunizmu — oświecając drogę całej ludzkości.

Wiedomość o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) została powitana przez cały świat jako wielkie wydarzenie o znaczeniu międzynarodowym, wydarzenie, które przykuwa uwagę wszystkich ludzi pracy walczących o pokój, wolność i socjalizm. Klasa robotnicza Warszawy i cały polski lud pracujący wita szczególnie serdecznie zbliżający się Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, kraju, któremu za-

wdzięczamy nasze wyzwolenie, naszą niepodległość i możliwość dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego dźwignęliśmy z gruzów naszą Warszawę, rozbudowujemy coraz potężniejszy i bardziej nowoczesny przemysł, przebudowujemy nasze rolnictwo. Symbolem tej serdecznej przyjaźni Związku Radzieckiego jest wzniesiony w Warszawie przez robotników i inżynierów radzieckich wspaniały Pałac Kultury i Nauki.

Z głęboką uwagą i miłością będzie śledzić cała nasza Partia i lud stolicy za obradami XIX Zjazdu WKP(b). Z jej doświadczeń i jej historii czerpaćmy i czerpiemy nieustannie nauki w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i o dobrobyt człowieka pracy, w walce z wrogami ludu, z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi, w walce o pokój.

Masy pracujące Warszawy z uczuciem głębokiej wdzięczności do Związku Radzieckiego powitały XIX Zjazd WKP(b) szeroką falą zobowiązań produkcyjnych, które objęły fabryki i budowlę, instytuty naukowe i uczelnie, starsze pokolenie i naszą wspaniałą, pełną entuzjazmu młodzież.

Zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) masy pracujące Warszawy łączą z niezłomną wolą wprowadzenia w życie wielkiego Programu Wyborczego Frontu Narodowego, rozumiejąc, że przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR pozwolą w pełni ten program zrealizować.

Ofiarna walka mas pracujących Warszawy i całej Polski o zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych — i zobowiązania podjęte na cześć XIX Zjazdu są wyrazem rosnącej świadomości i głębokiego patriotyzmu naszego narodu, są wyrazem miłości do Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Dumni jesteśmy z tego, że na Zjeździe Bohaterskiej WKP(b) naszą Partię reprezentować będzie przywódca naszego narodu, wódz naszej Partii, pod którego przewodnictwem osiągnęliśmy wszystkie nasze zwycięstwa — Towarzysz Bierut,

Prosimy Cię, Towarzyszu Przewodniczący i delegację naszej Partii o przekazanie gorących, serdecznych pozdrowień XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii ZSRR.

Prosimy Cię w imieniu Warszawskiej Organizacji i ludu Stolicy o przekazanie naszych najgorętszych pozdrowień i życzeń — niezawodnemu Przyjacielowi narodu polskiego — genialnemu Wódcowi WKP(b) i całej postępowej ludzkości — Towarzyszu Stalinowi.

Niech żyje nasza delegacja na XIX Zjazd WKP(b) z Towarzystwem Bierutem na czele.

Niech żyje Wschodząca Komunistyczna Partia (bolszewików) i Wielki Stalin.

Przemówienie

Prezydenta Bieruta

Przewodniczący KC PZPR, Prezydent Bolesław Bierut, wygłosił na dworcu krótkie przemówienie, w którym stwierdził:

„Drozy Towarzysze i Przyjaciele! Polska delegacja, która otrzymała możliwość uczestniczenia w wielkim XIX Zjeździe Wschodzącej Komunistycznej Partii (bolszewików), przekazuje gorące, serdeczne pozdrowienia całej polskiej klasy robotniczej, całego polskiego ludu pracującego i całego narodu — Wschodzącej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Jej Zjazdowi.

Polski lud pracujący przez dziesiątki lat walczył wspólnie z rosyjską

klasą robotniczą o wyzwolenie, o zwycięstwo rewolucji proletariackiej, o budowę nowego lepszego ustroju społecznego.

Dzięki wyzwoleniu Polski przez zwycięską i bohaterską Armię Radziecką, mamy dzisiaj możliwość budowania socjalizmu, budowania nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Mamy możliwość wzniesienia nowego gmachu szczęśliwego życia.

W pracy tej kierujemy się własnym wzorem narodów radzieckich i doświadczeniami Wielkiej Wschodzącej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Niech żyje XIX Zjazd Wschodzącej Komunistycznej Partii (bolszewików)!

Niech żyje i pogłębia się przyjaźń narodu polskiego z narodami radzieckimi!

Niech żyje wielki wódz całej postępowej ludzkości i przyjaciel narodu polskiego Józef Stalin!

Okrzyki wzniezione przez Przewodniczącego KC PZPR mocno podjęli wszyscy zgromadzeni. Długo nie milknie entuzjazm i manifestacja na cześć XIX Zjazdu WKP(b), na cześć Związku Radzieckiego.

Obecna na dworcu delegacja wrecza Przewodniczącemu KC PZPR wiązanki czerwonych i białych kwiatów.

Przy dźwiękach Międzynarodówki i wśród gorących okrzyków i owacji na cześć delegacji polskiej na XIX Zjazd WKP(b) pociąg opuszcza dworzec warszawski.

W Łodzi rozpoczęła obrady Krajowa Narada Przemysłowców Kobiet Miast i Wsi

Dn. 4 bm. rozpoczęła w Łodzi obrady Krajowa Narada Przemysłowców Kobiet Miast i Wsi.

U wejścia do gmachu Młodzieżowego Domu Kultury, w którym toczy się będą obrady, ustawione są plany, obrazujące rolę kobiet w Polsce Ludowej. Ukończona została już dekoracja wnętrza gmachu.

Zakończono również przygotowania na Placu Zwycięstwa, na którym w drugim dniu obrad odbędzie się manifestacja kobiet łódzkich z udziałem uczestniczek Krajowej Narady.

3 bm. wyjechały do Łodzi z różnych stron kraju serdecznie zegnane przez ludność — delegacje na Krajową Naradę Przemysłowców Kobiet Miast i Wsi.

Podczas pożegnania na Dworcu Głównym w Warszawie 120 delegatów ze stolicy i woj. warszawskiego, przemówił przewodniczący Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego — Wójciesz Zając. Pomyślnych obrad, powiedział on m. in.: „Wierzymy, że Wasz udział w naradzie przyczyni się do jeszcze ściślejszego włączenia się kobiet do walki o pokój, do jeszcze

większego ich udziału w pracy zawodowej, życiu społecznym i politycznym. Wierzymy, że przyczyni się on do jeszcze mocniejszego scementowania całego narodu we Frontie Narodowym walki o pokój i plan 6-letni”.

W Katowicach 66 delegatów z województwa pożegnał przed dworcem w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego kandydat na posła do Sejmu, dyrektor kopalni „Zabrze - Zachód” B. Bugdół.

W Krakowie wyjeżdżające delegatki pożegnano manifestacyjnym wiechem, w którym wzięło udział około 3 tys. kobiet z Krakowa.

Podczas pożegnania 40 delegatów z woj. lubelskiego kierowniczką brygady z Fabryki im. M. Buczka w Lublinie, B. Chrobocińska powiedziała m. in.: „My kobiety z lubelskich zakładów pracy w okresie trwania Zjazdu solidaryzując się z tysiącami kobiet jeszcze lepiej będziemy pracować, aby obrady naszych delegatek poprzeć twórczym wysiłkiem dla dalszej rozbudowy życia gospodarczego i społecznego w Polsce.

Partia — to barki miliona ludzi ciążą do siebie przeparty — podziwieniem gmachy, — do nieba podziwiam, napiętszy mięśnie i odech w partii Partia — to stas pacterzowy klasy robotniczej. Partia — to nieśmiertelność naszej sprawy.

Włodzimierz Majakowski Z poematu: „Włodzimierz i Józef Lenin”.

DZIS rozpoczyna się XIX Zjazd WKP(b) — Wschodzącej Komunistycznej Partii (bolszewików). Dlaczego jest on tak uroczysty nie tylko w życiu narodów radzieckich, ale i dla wszystkich narodów już wolnych od kapitalizmu, a również i dla tych, które jeszcze pod władzą kapitalizmu pozostają? Dlatego — słowem — cała postępowo ludność wita z taką radością i uwagą XIX Zjazd WKP(b).

Dlatego, że jest to zjazd Partii, pod której przewodnictwem lud pracujący dawnego imperium carów, naślono reakcji światowej, dokonał pierwszej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, pierwszego wyłomu w ślepiach muze tyranii wyzyskiwaczy i zbudował pierwsze w dziejach ludzkości państwo robotników i chłopów na 1/6 globu. Dlatego, że ta Partia stała się wzorem i przykładem rozumnej bojowności i nieugiętego hartu rewolucyjnego, pionierem państwa i głębokiego internacjonalizmu. Dlatego, że ta Partia stała się sumieniem i nauczycielem wszystkich partii komunistycznych i robotniczych świata — i wszystkich, wszystkich, wszystkich, którzy pod różną szerokością geograficzną walczą o sprawiedliwy i godny człowieka kształt życia.

Dlatego, że każdy nowy wzrost siły, jaki pod kierownictwem Partii Lenina-Stalina osiąga kraj Rewolucji Socjalistycznej, pominą nadzieję i uśmiech setek milionów ludzi rozszlanych nie tylko od Szanghaju po Berlin, ale na oślej kuli ziemskiej.

Pamięć walki o wyzwolenie człowieka i narodów, który Partia ta uśmiechała na 1/6 części globu, później rozerwał lanchy przemocy kapitalistycznej już na 1/3 kuli ziemskiej, i jeśli dziś od Morza Złotego po Łabę, narody umiały się wyzwolić i umieją budować socjalizm — to Partia jest to w ogromnej mierze zasługa. Tej Partii — i jej genialnych twórców i przywódców: Lenina i Stalina.

Władcy gasnącego świata wyzysku, w którym również w stosunkach między państwami panuje wściekłe prawo pożerania słabszych przez silniejszych, z wsieklnością patrzą, jak promienna idea socjalizmu, wieloletnia w życie przez Partię Lenina i Stalina, przeobraziła i przeobraża stosunki między narodami, opierając je na zasadzie prawdziwej równości, na serdecznej przyjaźni i pomocy silniejszego słabszemu. Widomy wyraz tej przyjaźni, która przekształciła i przekształca stosunki między narodami; konkretny znak braterskiej, rewolucyjnej solidarności ludzi pracy wszystkich narodowości i ras na całej kuli ziemskiej — stanowi obecność najwyższych przywódców partii komunistycznych i robotniczych świata w Moskwie, na XIX Zjeździe WKP(b).

Wśród nich jest wódz i żołnierz polskiej klasy robotniczej, umiłowany przez cały naród polski Prezydent Bolesław Bierut.

Co jest ogólnym tematem XIX Zjazdu WKP(b)? Określenie zadań stojących przed Partią w obecnym stadium historycznym oraz środków, które pozwalają te zadania zrealizować. Co jest głównym tematem XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego? Przedyskutowanie i uchwalenie wytycznych piętego planu pięcioletniego oraz nowego Statutu Partii.

O głęboko pokojowym charakterze i gigantycznym rozmachu planu pięcioletniego radzieckiej, już zwycięsko realizowanej w głównych jej zarysach, mówią wielkie budowle stalniewskie, z których pierwsza — Kanał Wolga-Don — została oddana do użytku kilka miesięcy temu. Jest to plan budowy trwałych fundamentów ustroju komunistycznego, którego zasada brzmi: „od każdego wedle jego zdolności, każdemu wedle jego potrzeb”. Jest to konsekwentny plan zbudowania społeczeństwa komunistycznego, o jakim od wieków marzyli najsłabiej umysłowi ludzie.

O ogromie tego, przekształcającego przyrodę planu, który wykonany będzie już za 3 lata, świadczą liczby, które natchnęły dumą i radością obywateli ZSRR i całą postępową ludność: 70-ko procentowy wzrost produkcji przemysłowej, przy czym produkcja przemysłu maszyn i obróbki metalu — baza postępu technicznego całej gospodarki narodowej — wzrośnie dwukrotnie; 80 proc. wzrostu energii elektrycz-

nej; 70 proc. wzrostu produkcji przemysłu metalowego i spławicznego; zwiększenie globalnych zbiorów żywności o 40-50 proc.; zwiększenie odcinatu narodowego co najmniej o 60 proc. i pociągające realnych pięć robotników i pracowników umysłowych o 35 proc., a kolchozników — o 40 proc.

Ak dalej ten plan jest realny, świadczy m. in. — przerazenie kapitalistów, któremu częściowy wyraz dała już ich prasa. Minęły już dawno czasy, kiedy propagandą kapitalizmu uważano biłą w stosunku do radzieckich pięcioletni i o „konkretnym” „zwiększeniu procentami”. W ogłoszeniu wytycznych piętego radzieckiego planu pięcioletniego poważniejszą rolę przyszedł do udziału była przysłać, iż:

1) jest to plan realny, przekształcający ZSRR w „prawdziwy gigant przemysłowy” (zasława w „New York Times”);

2) że jest to plan wybitnie pokojowy: „radziecki plan pięcioletni nie zawiera niczego, co by świadczyło o przygotowaniu wojennych” („Business Week”).

Jakże jasrawy kontrast stanowią te wymuszone przez rzeczywistość stwierdzenia w potównaniu z również wynioszonymi przez rzeczywistość wyznacznymi tezę prasy o „siłach i gwałtach” „organizmu gospodarczego w świecie kapitalistycznym, który ratunku szuka w zbrojeniach”.

W tym temacie XIX Zjazdu WKP(b) — związany z wielką historią — jest — jest; opracowanie nowego Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Głęboko humanistyczny charakter nosi projekt Statutu, opracowany przez KC WKP(b). Dokument ten określa szczytne obowiązki komunisty zarówno w życiu społecznym, jak i w osobistym. Mocno akcentuje, iż zrodziła się Partia była, jest i będzie nierozłączna z masami ludowymi, surowy i krytyczny stosunek każdego członka Partii przede wszystkim do siebie samego, piśmienny patriotyzm i internacjonalizm.

Niezwykły zjaw, masowa dyskusja nad wytycznymi planu 5-letniego i projektem nowego Statutu Partii poprzedziła XIX Zjazd WKP(b) — jak również ta sama socjalistyczna odpowiedzialność pracy, którą narody radzieckie czują Zjazd.

W PRZEDUDNI tego historycznego dnia ukazała się nowa praca Stalina, genialnego sternika WKP(b) i państwa radzieckiego, genialnego przywódcy mas pracujących całego świata. Tworząc rozwijając naukę marksizmu-leninizmu, Stalin w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR” definiuje zasadnicze prawa gospodarcze w społeczeństwie socjalistycznym i określa warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu. W ten sposób, w przeddzień XIX Zjazdu, który ma ostatecznie uchwalić plan pięcioletni — plan budowy podstaw społeczeństwa komunistycznego — Stalin uzbolił Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego i narody ZSRR oraz wszystkie partie komunistyczne i robotnicze świata w ścisłą, naukową teorię.

Nowa teoretyczna praca Stalina jest — jak pisze „Prawda” — „wybitnym przykładem nierozłącznej jedności jakiej tworzy rewolucyjna teoria i rewolucyjna praktyka”.

LA nas, Polaków, XIX Zjazd Partii, pod której przewodnictwem obalony został zaborczy, nienawistny narodowi polskiemu carat i pod której przewodnictwem utworzone zostało państwo radzieckie, od pierwszych chwil uznające w słowach i czynach prawo Polski do niepodległości; państwo niosące Polsce braterską i wszechstronną pomoc zarówno w zjednoczeniu wszystkich ziem polskich, jak i w ich rozwoju — dla nas ten Zjazd jest wydarzeniem nie tylko doniosłym, ale niezwykle bliskim i droгим.

Narod polski, wyzwolony od śmiertelnej grozy faszyzmu przez Armię Radziecką, dał Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej tak wielkich swych synów, jak Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Konstanty Rokossowski, Karol Świerczewski — a zawiadza jej niepodległe życie, odzyskanie przastarych ziem plawistych, możliwość rozwoju swej siły i swych talentów. Narod polski, budujący się swoją siłą, budujący socjalizm pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która rosła, hartowała się i zwyciężała, ucząc się na przykładach walk, strategii i zwycięstw WKP(b) — naród polski z serdeczną uwagą śledzić będzie obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Z CAŁEGO serca pozdrawia społeczeństwo polskie ten historyczny Zjazd, którego prace przyczynią się niewątpliwie do wzrostu potęgi moralno - politycznej, gospodarczej i obronnej Kraju Rewolucji Socjalistycznej. Potęg, której wzrost stanowi również gwarancję bezpieczeństwa i całości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oraz oparcie dla jej rozwoju, dla jej rozkwitu. B. W.

Depeszy CRZZ do SFZZ

W 7 rocznicę powstania Światowej Federacji Zw Zaw CRZZ przesyła do Sekretariatu SFZZ depeszę z gorącymi, braterskimi pozdrowieniami w imieniu mas pracujących Polski.

Na cześć XIX Zjazdu WKP(b)

Nowa fala zobowiązań produkcyjnych

Listy do prezydium Zjazdu. — Zwycięskie meldunki

Zbliżający się historyczny dzień obrad XIX Zjazdu WKP(b) górniczy i hutniczy Śląska witają falą nowych zobowiązań produkcyjnych. W kopalniach, w halach hut odbywają się krótkie masówki, na których robotnicy podejmują dodatkowe zobowiązania ponad swe dotychczasowe postanowienia produkcyjne. Całe zalogi, poszczególne brygady i zespoły, indywidualni robotnicy składają listy do Prezydium Zjazdu, w których wyrażają swą miłość i podziw dla Partii Lenina i Stalina i donoszą o poparciu swych słów zobowiązaniami wzmocnienia wydajności pracy.

„Witamy z radością Zjazd Partii Bolszewików — piszą w swym liście do Prezydium Zjazdu górniczy jednej z przodujących w polskim przemyśle węglowym kopalni, „Emilowice” — partii, która jest naszą nauczycielką i wskazuje nam drogę prowadzącą naszą Ojczyznę do postępu i socjalizmu. Będziemy dalej jeszcze intensywniej walczyć o trwałą pokój na świecie. Orazem w walce przeciwko machinacjom kapitalistycznym będzie nam każda tona wydobytego ponad plan węgla.

Dla uczczenia Waszego Zjazdu zobowiązujemy się wykonać październikowy plan produkcji w 108 proc., czyli wydobyć w ten sposób

przeszło 1.000 ton węgla ponad dotychczasowe zobowiązania”.

4.900 ton węgla ponad plan

dadzą w b. m. „Szombierki”

Serdeczny list do Prezydium Zjazdu wystosowali górniczy kopalni „Siemianowice”, podkreślając w nim olbrzymie znaczenie XIX Zjazdu WKP(b) dla walki o postęp i utrwalenie pokoju na całym świecie. W liście tym górnicza załoga kop. „Siemianowice” stwierdza.

„Załoga naszej kopalni w pełni docenia pomoc Zw. Radzieckiego dla naszego narodu. Dzięki otrzymaniu z ZSRR nowoczesnych urzą-

dzeń górniczych mogliśmy podwoić w naszej kopalni produkcję węgla kamiennego. Załoga kop. „Siemianowice” z entuzjazmem wita Wasz Zjazd i dla jego uczczenia zobowiązuje się wydobyć w b. m. 1.118 ton węgla ponad dotychczasowe zobowiązania”.

Nowymi poważnymi zobowiązaniami produkcyjnymi manifestują swoją solidarność z radzieckimi bojownikami o pokój i dobrobyt górniczy kopalni „Szombierki”.

W piśmie zbiorowym załoga kopalni przyrzeka XIX Zjazdowi WKP(b) zwiększyć o 300 ton swoje dotychczasowe zobowiązania produkcyjne na październik i wydobyć w tym miesiącu 4.900 ton węgla ponad plan.

Czyn hutników

Dodatkowy czyn produkcyjny na cześć XIX Zjazdu WKP(b) podejmują również hutnicy.

Jedną z pierwszych dodatkową produkcję na cześć XIX Zjazdu zadeklarowała załoga huty „Kościszewo”.

Oddział jednej z walcowni, który we wrześniu zrealizował swoje zobowiązanie w 139 proc., postanowił w b. m. wyprodukować 1.000 ton walców, ponad plan, a robotnicy innej walcowni dodatkowych 210 ton walców. Stalownicy postanowili wyprodukować ponad plan październikowy 150 ton stali.

Waży produkcyjna

w kopalni im. Thoreza

Celem uczczenia zbliżającego się XIX Zjazdu WKP(b) górniczy kop. im. Thoreza postanowili zwiększyć warty produkcyjne. Górniczy dadzą w ten sposób wyraz swym uczuciom serdecznej przyjaźni i wdzięczności dla Zw. Radzieckiego i ludzi radzieckich.

„Radzieccy górniczy czynem produkcyjnym witają XIX Zjazd Partii Komunistycznej ZSRR. Ten wielki dzień Kraju Rad jest i dla nas Polaków wielkim dniem. My górniczy doświadczyliśmy podziwu i szacunku. Władze radzieckie i ludź radzieckie. Nasza brygada odznacznie wydobywać będzie 20 ton węgla więcej niż dotychczas” — oświadczył wśród oklasków brygadziści J. Kuchna na masówce górników szybu „Jan”.

Okrzyki na cześć WKP(b) i długotrwałe okrzyki — Stalin! Stalin! — towarzyszyły słowom rębacza Wie-

czorka brygadziści 70-osobowej brygady im. gen. Świerczewskiego.

„Przykład radzieckich górników i pomoc Zw. Radzieckiego sprawiły, że nasze kopalnie z najbardziej zaoferowanych zmieniają się w najbardziej nowoczesne — mówił Wieczorek. — My dobrze wiemy, że pomoc „aką otrzymujemy pochodzi od najlepszych przyjaciół Polski — od naszych radzieckich towarzyszy członków WKP(b), od narodów radzieckich i od towarzysza Józefa Stalina.

Święto całego Zw. Radzieckiego jakim jest XIX Zjazd WKP(b) jest świętem każdego człowieka miłującego pokój i nienawidzącego wojny i wojennych podżegaczy. Uczymy to święto czynem produkcyjnym. Umocnimy nasz kraj i zarazem obojętne pokój dodatkowymi tonami węgla. Pokażemy, że wraz z radzieckimi ludźmi kroczyliśmy w jednym szeregu i walczyliśmy o tę samą sprawiedliwość na świecie”.

Warty produkcyjne na cześć XIX Zjazdu WKP(b) załączają wszyscy górniczy kopalni im. Maurice Thoreza. W czasie wart zwiększają oni wydobywanie węgla o 960 ton.

Z terenu woj. krakowskiego płyną meldunki o osiągnięciach produkcyjnych, którymi załogi robotnicze witają obrady XIX Zjazdu WKP(b).

Meldunek włóknarzy Andrychowa głosi: „Wyprodukowaliśmy już ponad plan, realizując swoje zobowiązania 8.550 m tkanin”.

Meldunki o sukcesach w realizacji zobowiązań napływają od załóg górniczych kopalni Zagłębia Krakowskiego.

Szczególnie ofiarnie realizują swoje zobowiązania górniczy kopalni „Sierśca”. W przedmiocie XIX Zjazdu WKP(b) złożyli oni meldunek: „Wydobyliśmy już ponad plan 2.510 ton węgla tj. o ponad 500 ton węgla więcej niż postanowiliśmy wydobyć”.

W całym kraju odbywają się spotkania ludności z kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Załoga kopalni im. Stalina spotkała się z kandydatami na posłów zasłużonymi górnikami Sz. Blautem i znanym działaczem społecznym Ed. Gierkiem.

„Pamiętacie Towarzysze — powiedział Blaut — gdy za czasów sanacji marzyliśmy jak to będzie u nas w Polsce, kiedy my robotnicy i chłopcy weźmiemy władzę w swoje ręce. Spełniło się to nasze marzenie. Już nigdy nie powróci bezrobocie, głód i nędza, już nigdy nie powróci kapitalizm. Naszego mienia, naszej władzy będziemy strzec, będziemy ją umacniać intensywną pracą”.

Kandydat na posła Ed. Gierkę podkreślił w swoim przemówieniu:

„Program Wyborczy Frontu Narodowego rozciąga przed nami perspektywę szczęścia i dobrobytu. Będziemy razem pracować, razem realizować ten program, aby w zagłębiu, aby w całej Polsce wyrastały nowe osiedla, nowe szkoły, nowe wspaniałe pałace kultury”.

„Cieszymy się, że przyszliście do nas — mówi stary górnik A. Gierat — możemy sobie tak jak gospodarze powiedzieć, cośmy już zrobili, co jeszcze trzeba zrobić, co robimy dobrze, a co źle.

W Berlinie trwają obrady II Konferencji Międzynarodowego Zrzeszenia Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego z udziałem przedstawicieli z 23 krajów m. in. Polski. Na porządku dziennym konferencji znajduje się sprawa kryzysu w przemyśle włókienniczym i odzieżowym krajów kapitalistycznych.

PEKIN. 1 bm. odbyły się w Japonii wybory do Izby Niższej parlamentu w atmosferze niesłychanego terroru. Według tymczasowych danych, na 466 mandatów partia liberalna uzyskała — 240, partia postępową — 84, socjal-demokratyczną — 87, lewicową socjalistyczną — 84, niezależną — 18, inne partie — 10. Komunistyczna Partia Japonii uzyskała 822.540 głosów, mimo to nie przysługują jej wskazywane oskarżenia ordynacji wyborczej ani jednego mandatu.

LONDYN. W dalszym ciągu dyskusji nad polityką zagraniczną Labour Party zabierał głos wielu delegatów, którzy dali wyraz niezadowolaniu dołów partyjnych z polityki kierownictwa partii. Zgłoszone rezolucje pod naciskiem kierownictwa Labour Party zostały odrzucone. Przeciwnie rezolucjom wypowiedział się m. in. premier Attlee usprawiedliwiając udział Anglii w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu oraz jej udział w agresywnym pakcie północno-atlantyckim.

DORTMUND. Od przeszło dwóch tygodni trwa w Dortmundzie proces przeciwko młodemu patrolowi niemieckiemu z Essen. Wszystkie usiłowania sądu, mające na celu wykreślenie winy oskarżonych, zakończyły się fiaskiem.

Wykaz premii

u ogłoszonych w 3 dni

LOSOWANIA NARODOWEJ POZYCZKI

ROZWOJU SIŁ POLSKICH

Premia zł 10000 Nr 390206
Premia zł 1000 nr nr 202678, 33262, 46720, 79650, 132641, 210578, 218107, 246121, 440337, 511262, 516132, 594355, 640670, 656267, 723584, 982407, 979352, 985696.
Ponadto wylosowano 60 premii po 500 zł, 106 premii po zł 250 oraz 1252 premie po zł 150.

Za przykładem budowniczych Donbasu i Magnitogorska

Młodzi robotnicy Łodzi

wzywają do pracy w przemyśle metalowym

Młodzi przodownicy z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi przesłali do Zarządu Głównego ZMP list, w którym piszą m. in. „Towarzysze!

Zebrało się nas 9-ciu kolegów z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi i blizmy do Was ten list, bo chcemy się podzielić naszymi zamiarami i prosić równocześnie o pomoc.

Są wśród nas członkowie ZMP i niezorganizowani, jest i młoda małżeństwo.

Pamiętamy o słowach Ślubowania młodego na Zlocie. Trzeba pracować jeszcze lepiej, stawać tam, gdzie jest najtrudniej i gdzie my, młodzi, możemy najlepiej oddać swoje siły i swój zapał dla umocnienia ukochanej Ojczyzny.

Jest wiele ważnych zakładów, decydujących o wykonaniu naszego planu. O ile nam wiadomo, brak w nich specjalistów i robotników, potrzebni tam są odważni chłopcy i dziewczęta, którzy potrafią łamać przeszkody, nie boją się poświęceń, nie lekają się stanąć do trudnej walki.

My rozumiemy, że nasza nadzieja na pokój i lepsze życie jest tylko w szybkim wzroście przemysłu i produkcji.

A za nie nie możemy się zgodzić, żeby Polska Ludowa była bezbronna i wydana na łup naszych wrogów, amerykańskich i hitlerowskich podpalaczy.

Musimy wiedzieć w jakim miejscu praca jest najtrudniejsza, najcięższa i najpotrzebniejsza. Tam trzeba rzucić siły bojowej młodzieży i popracować ze wszystkich sił, żeby jak najprędzej minął trudność, wzbogacić nasz kraj, dobrze zapoznać Wojsko Polskie. Rozmawialiśmy o tym z towarzyszami z Partii i ZMP.

Zbliżył się XIX Zjazd komunistów w ZSRR najodważniejszych i najfianlejszych ludzi radzieckich. Postanowiliśmy pójść za przykładem wychowanych przez WKP(b) Komosolców, budowniczych Donbasu i Magnitogorska. Postanowiliśmy zgłosić się do pracy właśnie w takich najważniejszych zakładach, na najtrudniejszych odcinkach by oddać wszystkie nasze siły i zdolności Ojczyźnie.

Chcemy pracować w takich zakładach, gdzie potrzebna jest nieustępliwość, żeby wspólnie pokonać przeszkody, niedomagania i nieporządki.

Jesteśmy młodymi metalowcami. Dzięki Ojczyźnie zdobyliśmy kwalifikacje zawodowe oraz odpowiedzialne i maszynowe prawo współgospodarowania krajem. Rozumiemy obowiązki jakie nakłada na nas Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dlatego zwracamy się do Was z prośbą o skierowanie nas na najtrudniejsze i najważniejsze odcinki pracy w przemyśle metalowym, aby tam godnie wypełniać słowa Ślubowania Złotowego”.

List podpisał: Oleczek Leon, Staniszewska Janina, Staniszewski Zdzisław, Kasprzak Kazimierz, Piątkowski Eugeniusz, Piątek Józef, Maciejewski Zbigniew, Błaszczak Marian, Wiktorowski Władysław.

Wykonamy zadania, jakie stawia nam Program Wyborczy

Spotkania wyborców z kandydatami na posłów

W całym kraju odbywają się spotkania ludności z kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ufamy Wam i wierzymy, że będziecie godnie reprezentować Czerwone Zagłębie w Sejmie. My ze swej strony przyrzekamy, że zadania, jakie przed nami stawia Program Wyborczy będziemy wykonywać i wykonać. Nie będziemy szczędzić sił dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny”.

Tysiące mieszkańców woj. katowickiego pełni funkcje agitatorów Frontu Narodowego. Docierają oni do wszystkich wyborców, wyjaśniają im znaczenie i założenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, mówią o życiu, pracy i walce kandydatów na posłów.

W hucie im. Bolesława Bieruta dobiegają końca prowadzone przez robotników prace nad uruchomieniem wielkiej wystawy pt. „Wczoraj, dziś i jutro” Planów, makiet, zdjęć i wykresy przedstawiają historię huty od chwili jej powstania, tj. od r. 1898.

W sali teatralnej Domu Oficera we Wrocławiu odbyło się spotkanie ro-

dzin żołnierzy, żołnierzy i oficerów z kandydatem na posła — Janiną Pylą.

„Kilka lat temu — mówiła J. Pyla — przyszedł do fabryki jako zwykły, nie umiejący dziesięć. Partia rada zakładała otoczyć mnie, jak otacza innych kobiet, zgłaszających się do pracy, troskliwą opieką. Umieściłono mi naukę. Nieustannie staram się podnieść swoje kwalifikacje zawodowe, i dziś jestem dyrektorem wielkiego zakładu pracy”.

„Przed wojną — stwierdziła w swoim przemówieniu żona oficera, robotnica B. Jakisz — zbrodniczy rząd sanacyjny i sanacyjny oficerowie usiłowali zniszczyć do kierowania broni przeciwko swoim ojcom, matkom, braciom i siostram, do strzelania do robotników”.

Dziś prawdziwie nasze, ludowe Wojsko Polskie stoi na straży naszych zdobyczy. Wojsko Polskie i jego oficerowie, nierozdzielnie z ludem związanymi, wspólnie budują lepszą przyszłość naszej Ojczyzny”.

NARADA PRZODUJĄCYCH KOBIET

NIE 32 miliony obywateli było w Polsce przedwzrostowej, ale znacznie mniej. Mniej o miliony kobiet, którym nie starczyło sił, pieniędzy czy pożyży socjalnej, aby zdobywały wiedz i pracę, włączyć się jak przystało prawdziwemu obywatelowi w twórczy nurt życia społecznego.

Można dla ilustracji rzucić wiele cyfr. W liceach porównawczych zawrę awans dziesięćset kobiet. Wykazać, o ile uboższą była od Ludowej Polska sanacyjna, w której miliony kobiet nie były w gruncie rzeczy pełnowartościowymi obywatelkami.

Dziwotwórcy i Mulakówna, kilkunastoletnie dziewczęta klepały będy w ołowiane chalupe na klasnej lubelskiej wsi, gdzie nigdy samochód nie zawitał. Dziś — w PSC w Lublinie same montują ciężarówkę „Lubim” w fabryce tej wyszły ze sprzątańców na pracownice takimi samochodów ciężarowych.

Lekezyńska, wybitny agrobiolog, niedoceniana w Polsce sanacyjnej, jest dziś profesorem SGGW, dyrektorem Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Rolin i kandydatem na posła.

Samocka z WZPO, dawna szwaczka-chalupnica, która pogoż za pracą i chlebem wytrącała poza nawias życia społecznego dziś kandyduje do sterowania tym życiem jako zastępca posła.

Anna Lament z Turka nie musiała dziś szukać pracy. Fabryka przyciąga do jej osady. Anna Lament własnymi rękami po magala przy jej budowie. Początkowo jako sprzątańca, potem murarka, obecnie jako tkačka pracuje we własnej, do społeczeństwa, a nie do kapitalisty należącej fabryce.

Co roku otwierają się szeroko drzwi wyższych uczelni, nie tylko dla młodzieży z maturą. W czasie akcji „dni otwartych drzwi” — Stefania Duchawska, pracownica Zakładów Farmaceutycznych, rozpoczęła studia na Wydziale Chemii „Złoty klucz oświaty”, o który na prawo do ludu nawoływali przez wieki ci, którzy nie potrafili się z ludem społecznym, otrzymała przedstawicielka tego ludu Anna Chmielewska z przetrwałego dzięki kursowi dla analfabetów. To ona w imieniu uczestników kursu pisała: „My uczniowie kursu wczorajszego składamy jak nieśmiertelnicę podziękowanie Rządowi Ludowemu. Ze postanowili wypełnić kakol, a zasiać pszenicę. Ta pszenica — to jesteśmy my, absolwenci kursów nauki pocztkowej”.

„Złoty klucz oświaty” otwiera ramki do wszystkich zawodów, do wszystkich prac. Świadczą o tym życiorysy Anieli Kahu-

Kongres Obrońców Pokoju w Pekinie

wyrazem jedności 1 miliarda 600 milionów mieszkańców krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN (PAP). 2 b. m. rozpoczęły się w Pekinie obrady Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. W sali Hualzon zgromadził się przedstawiciele 37 krajów Azji i strefy Pacyfiku, przedstawiciele międzynarodowych organizacji społecznych oraz zaproszeni goście. Na Kongres przybyło również wielu dziennikarzy chińskich i zagranicznych.

Obrady Kongresu zagal sekretarz generalny Komitetu Przygotowawczego Liu Ninyi, stwierdzając, że na Kongres przybyło 378 delegatów i gości. W pracach Kongresu biorą udział przedstawiciele Światowej Rady Pokoju, SFZZ, Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, Międzynarodowego Zw. Studentów i innych organizacji międzynarodowych. Wśród delegatów znajdują się przedstawiciele organizacji społecznych, przywódcy ruchu robotniczego i chłopskiego, uczeni, pisarze, członkowie parlamentów, dziennikarze, lekarze, przemysłowcy, duchowni itp.

Po wyborze prezydium z Liu Ninyi, jako sekretarzem generalnym na czele, zabrał głos przedstawiciel Światowej Rady Pokoju i ludności krajów kolonialnych D'Arbousier. Mówca oświadczył, że należy położyć kres rozlewowi krwi w Korei, Wietnamie i na Malajach, skończyć z zimną wojną, wyścigiem zbrojeń i dyskryminacją, a przywrócić normalne stosunki gospodarcze i kulturalne między narodami.

Niezawisłość i bezpieczeństwo — powiedział D'Arbousier — muszą być zapewne wszystkim narodom. Uratowanie pokoju jest dziś najważniejszym zadaniem. Swa bohaterka postawa i zdecydowanie narodu potrafią zapewnić pokój na całym świecie.

Przedstawiciel Japonii Hiroshi Minami popieł separatystyczny traktat pokojowy z Japonią, podpisany w San Francisco, podkreślając, że w interesie narodu japońskiego i pokoju na całym świecie układ ten powinien być unieważniony i zastąpiony układem wszechstronnym.

Delegat Indii Kishlew oświadczył, że naród hinduski z dużą uwagą śledzi obrady Kongresu w Pekinie, będąc przekonany, iż Kongres ten przyczyni się do utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie.

Przewodniczący delegacji pakistańskiej Pir Manki Szarif podkreślił, że naród pakistański pragnie pokojowego rozwiązania wszystkich problemów międzynarodowych, domaga się dla wszystkich narodów prawa samostanowienia, jest przeciwny agresji i wskrzeszaniu militarystyki japońskiej.

Przedstawiciel Brazylii Sherman wyraził przekonanie, że Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku będzie nowym etapem w rozwoju ruchu w obronie pokoju.

Na dworcu w Warszawie

Perony dworca głównego, odświetlone przybranymi, załadunkiem warszawskich, delegatów organizacji partyjnych, społecznych, młodzieżowych i ludzi pracy, zgromadzonych wokół łopocących na wietrze sztandarów. U wejścia stanęli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, ministrowie z Premierem na czele, Marszałek Rokossowski w otoczeniu generalów. Wszyscy czekają na Przewodniczącą KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesławę Bierut, który razem z sekretarzami Komitetu Centralnego PZPR Edwardem Ochabem i Franciszkiem Mazurem tworzy delegację polską na XIX Zjazd WKP(b) — Zjazd, na który skierowane są w tych historycznych dniach cały świat.

Rozstąpił się zwarty tłum i szpalarem okrzyków idzie uśmiechnięty, i jakby zażenowany owacjami Prezydent. Przyjaźne uśmiechy, długie gorące brawa, serdeczne pozdrowienie najbliższych współtowarzyszy pracy witają Gospodarza naszej Ojczyzny, który jadąc do kraju przyjął, na wielkim Zjeździe reprezentować będzie polski lud pracujący, re-

prezentować będzie Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Staje przed Prezydentem i sekretarzem Warszawskiego Komitetu PZPR Wicha i w imieniu pracującej Warszawy żegna delegatów Polski, przekazując serdeczne, braterskie słowa pozdrowienia dla przyjaciół radzieckich, którzy na Zjeździe moskiewskim obradować będą o sprawach doniosłych i ważnych nie tylko dla ZSRR, ale także dla wszystkich ludzi pracy na świecie, wszędzie, gdzie toczy się walka o wyzwolenie człowieka i narodów od wyzysku i ucisku.

Prezydent w krótkich ciepłych słowach żegnał Warszawę — i znów rodzi się długa, żarliwa owacja, okrzyki śpiącej się w jeden skandowany rytm: Stalin — Bierut — Pokój!

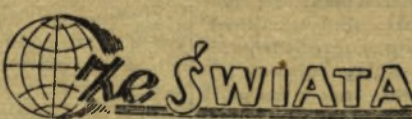
Spóźniony muru żegnającej delegację młodzieży wysuwają się dziewczęta z pękami pięknych kwiatów i, zarumienione, podają je Prezydentowi. Prezydent zamienia z dziewczętami kilka słów, uśmiecha się tak zawsze ujmującym, serdecznym uśmiechem.

Zbliżył się czas odjazdu. Przez megafon zapowiadają dżynna ruch: Pociąg Warszawa — Brześć odjeżdża o godzinie... Z dalszych wagonów wychylają się ciekawe głowy podróżnych. Prezydent z okna swojego wagonu rozmawia jeszcze z odprowadzającymi. „Życzę wam pomyślnych obrad na sesji ONZ” — mówi do obecnych na peronie członków delegacji polskiej z min. Skrzetuskiem na czele: „Zawieście serdeczne pozdrowienia Niemieckiej Republice Demokratycznej” — kieruje słowa do członków delegacji polskiej, która wkrótce wyruszy do Berlina z okazji III rocznicy powstania Republiki...

Jeszcze wymiana paru żartobliwych i serdecznych zdań z Marszałkiem Rokossowskim i Premierem Cyrankiewiczem.

Wreszcie sygnał odjazdu: powoli wytacza się sznur wagonów, ponad peronem unosi się las rąk ślących ostatnie pożegnania. Płyną dźwięki Międzynarodowej. Widac jeszcze z oddali wychyloną z okna sylwetkę Prezydenta pozdrawiającego tłum na peronie bukieciem kwiatów.

Polska delegacja odjechała, zawożąc XIX Zjazdowi WKP(b) słowa serdeczne, słowa przyjaźni, płynące z całej naszej Ojczyzny.



Kongres polskich kobiet



Wśród wielkich przemian społecznych, które dokonały się w Polsce Ludowej, nastąpiła również gruntowna zmiana stanowiska społecznego kobiety. Kobieta na równi z mężczyzną ma dziś pełne prawa polityczne, dostęp do nauki, do wszystkich zawodów i stanowisk. Wielka rola kobiet we Frontie Narodowym jest tematem rozpoczętej w Łodzi narady Przechodzących Kobiet Miast i Wsi. Jedną z delegatek Warszawy jest murarka Stanisława Szarłńska.

Na zdjęciu: W cementowni Opole kobiety obsługują terenową linię kolejową. — fot. Zygm. Wdowiński.

SŁAW

Rozmowy bez złośliwości

Rozległo się nieśmiałe pukanie, i po chwili siedział przed biurkiem nieznan mi, a jednak jakoś i skądś znajomy człowiek.

— Przepraszam — powiedział — bardzo przepraszam, że przeszkadzam, ale kiedyś w „Życiu” wyczytałem, że gazeta to właściwie codzienna rozmowa z czytelnikami. Chyba nie będzie mi pan miał za złe, że wzięłem to do słownictwa, no i postanowiłem z panem pomówić w cztery oczy. Bo przynajmniej pan, że jeśli gazeta to codzienna rozmowa z czytelnikami, to ta rozmowa jest dość — jak by to powiedzieć — jednostronna. Wy, dziennikarze, mówicie i — pozwólcie sobie zauważyć — sporo mówicie, a my, co, my czytamy, czyli słuchamy tego, co wy mówicie, ale wam nie odpowiadamy. No, czasem tam list do redakcji, czasem udział w ankiecie, czy nawet jakaś dłuższa wypowiedź, ale żeby stać i dużo, to chyba pan przynajmniej, że nie.

— Przyznaję, ale nie widzę żadnych absolutnie przeszkód, i jeżeli pan tylko będzie łaskaw...

— Będę łaskaw — przerwał mi z miłym, choć nieco drwiącym uśmiechem. — Tylko widzi pan, wolę to panu powiedzieć od razu na wstępie. Ja jestem wiernym czytelnikiem waszego pisma, ale, uważa pan, nie jestem — jak by to powiedzieć — no, nie jestem idealnym czytelnikiem. Z częścią tego, co piszecie, owszem, zgadzam się, ale często wy mówicie „tak”, a ja myślę sobie „a może — nie?”. A kiedy wy mówicie „nie”, ja często mówię sobie: Kto wie, może rzeczywiście „nie”, a może wprost odwrotnie — „tak”?

— Wybacz pan, mimo całą sympatię, którą dla pana poczułem od pierwszej chwili, nie bardzo mogę

wywnioskować z tych ogólnikowych i nawet tajemniczych „a może tak” i „może rzeczywiście tak, a jednak może nie” — jakiego rodzaju ma pan zastrzeżenia, czy też sprzeczki, a może opory...

— Chwilerkę, redaktorze! Niech pan mnie nie zasypuje takim mnóstwem słów. Wiem, to niby wasza specjalność. Ale mnie chodzi nie o słowa, mnie chodzi o istotę rzeczy, czy mnie pan rozumie? I ja wcale nie jestem wrogiem, zapewniam pana, i w niczym nie przypominam podłego Anonima, z którym pan się tak kiedys, i słusznie, wyłochał. Ja chciałbym... No, po prostu chciałbym szczerze i głośno myśleć w pana obecności. Wie pan, nie wszystko jest tak jasne, jak się to wam przy tym biurku wydaje i ja...

— Proszę bardzo, niech pan mówi szczerze, może mi się uda odpowiedzieć na pana wątpliwości.

— O, właśnie, o to mi chodzi. O wątpliwości, z którymi nie mogę się sam uczciwie uporać. Tylko bardzo proszę, jeśli pan łaskaw, bez wielkich słów. Ja nie chcę wielkich słów. Ja chcę rzeczowej odpowiedzi, argument na argument. Żeby wszystko stało się jasne. No, te wybory. Pisze pan o nich tyle, a wcale mnie pan jeszcze nie przekonał. Któregoś wieczora przypadkowo zlapałem BBC czy „Głos Ameryki” — już teraz nie przypominam sobie dokładnie. Ja wcale im nie wierzę, wiem, że nam dobrze nie życzą, mimo pięknych słów. Ale niech mi pan powie szczerze, czy nie mają odrobiny racji, kiedy mówią, że u nas wybory to wcale nie wybory i że prawdziwe wybory odbywają się tylko na tzw. „zachodzie”, tj. w USA, w Anglii, Francji, Włoszech. No, bo nawet w

Stanach Zjednoczonych jest dwóch kandydatów na prezydenta, dwóch na wiceprezydenta itd. itd. — i od wyborców zależy, czy prezydentem będzie Eisenhower, czy też Stevenson, a wiceprezydentem Nixon czy też Sparkman, a tymczasem u nas...

— Przepraszam, że przerwę. Chciałbym panu zadać jedno, bardzo krótkie i proste pytanie. Jak pan przypuszcza, kto stanowi większość społeczeństwa i w Stanach Zjednoczonych, i w Anglii, i we Francji, i we Włoszech, słowem wszędzie: czy większość stanowią bankierzy, fabrykanci, właściciele ziemscy, na których zółdnie przetrzymują, i których interesów wiernie bronią i Eisenhower i Stevenson, i Nixon i Sparkman — czy też ludzie pracy? To jest robotnicy, chłopcy-farmerzy i pracownicy umysłowi...

— Szanowny panie, mnie się wydaje, że to zachodzi jakieś przykre i zasadnicze nieporozumienie. Pan mi zadał pytanie — proszę wybaczyć — prostackie, na szczubie elementarnym. Tak, jak gdyby był analfabetą politycznym. Zaczynam w ogóle załawać...

— Chwilerkę. Niech pan jeszcze niczego nie żałuje. Uważam pana za człowieka myślącego i właśnie dlatego pozwolę sobie zadać pytanie nie prostackie, lecz proste i, moim zdaniem, odkrywcze. I gdyby pan był łaskaw przypomnieć sobie swoje warunki — „rzeczowo, argument na argument” — i gdyby pan zechciał odpo-

— No dobrze już, dobrze, skoro pan taką wagę do tego przywiązuje... A więc większość społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych, w Brytanii, Francji — no... wszędzie — stanowią, naturalnie, ludzie pracy: robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca.

— Doskonale. Oczywiście wiedziałem, że wie pan o tym. Ale skoro tak, to może pan zechce mi z kolei wyjaśnić, jaki to cud, tkwiący w tzw. „demokracji zachodniej”, przekształca w czasie wyborów odbywających się w krajach kapitalistycznych — nawet załóżmy, że są one wolne od fałszu i „cudów nad urną” — jaki cud przekształca w czasie wyborów tę

bezsprawną, przynajmniej większość w znakomitą mniejszość? Bo przecież, przynajmniej pan, że zarówno Eisenhower, jak i Truman lub Stevenson, zarówno Churchill jak i „socialista” Attlee, zarówno Pinay jak i „socialista” Jules Moch — i nie zapominajmy o herr Adenauerze i de Gasperim — przynajmniej, że wszyscy ci panowie, których już „wybrano”, lub którzy będą „wybrani” w oślepiającym blasku „demokracji zachodniej”, strzegą i bronią nie interesów ogromnej większości swoich społeczeństw, tj. ludzi pracy, lecz interesów znikomej garstki wielkich magnatów pieniądza i ziemi. I to jest, proszę pana, najpotworniejsze, widoczne gołym okiem — nawet nie uzbrojonym w wiedzę społeczną i znajomościem przenajdrzejniejszych trików burżuazji (np. „odpowiednio” spreparowana ordynacja wyborcza) — to jest największe oszustwo „demokracji zachodniej”.

I tego strukturalnego oszustwa, wypływającego z prostego faktu, że nie ma i być nie może demokracji t.j. ludowładztwa tam, gdzie środki produkcji, źródło władzy, należą do mniejszości — tego oszustwa nie da się przykryć żadnym frazesem.

I jeśli jakiś łgarz będzie panu zachwalał tzw. „wolne wybory” na tzw. „zachodzie”, niech go pan zapyta: a dlaczego te wybory nigdy nie dają władzy prawdziwej większości? — Słusznie. Wie pan, że o tym dotychczas nie pomyślałem, mimo że to takie proste. Ale, jak się to dzieje, że mimo udziału milionów ludzi pracy w wyborach, władzę w krajach tamtych zachowują milionerzy? — To dość skomplikowany system oszustwa — poza jawnym terrorem i naciskiem. Niech pan nie zapomina, że ci, którzy w krajach kapitalistycznych dzierżą dźwignie władzy gospodarczej i politycznej, trzymają również w swym ręku wszystkie środki kształtowania poglądów. Nie tylko

prasa, radio, telewizję itd., ale i sady, szkoły, kościoły wszystkich wyznań, słowem — wszystko. I prostemu człowiekowi pracy wcale nie jest łatwe...

— No dobrze — przerwał mi — Ale dlaczego np. w Stanach Zjednoczonych ludzie pracy nie mogą się jakoś zorganizować, aby wysunąć w wyborach własnych kandydatów?

— Proszę pana, zamiast analizy głębszych przyczyn słabości obozu lewicy i postępu w USA, która musiałaby być nieco obszerniejsza, pozwólcie sobie zacytować znowu nieodparte proste fakty. Czy wie pan ile kosztuje w świetnej demokracji amerykańskiej kandydowanie w wyborach? Oficjalne ustawodawstwo w USA przewiduje, że koszty kampanii każdej partii nie powinny przekraczać trzech milionów dolarów, koszty kampanii jednego kandydata na senatora — 25 tysięcy dolarów, a kandydata do Izby Reprezentantów — 5 tysięcy dolarów. W rzeczywistości jednak te wysokie skądinąd koszty, niedostępne dla kieszonki człowieka pracy, są wielokrotnie wyższe. „Oficjalne zarządzenia w sprawie wysokości funduszy wyborczych” — pisał w tych dniach tygodnik amerykański „Collier's” — mają się tak do rzeczywistości, jak urzędowe ceny podczas wojny do cen czarnorynkowych.

Według obliczeń organu wielkiej finansjery „US News and World Report” fundusze wyborcze partii demokratycznej i partii „republikkańskiej” wynoszą w bieżącym roku 85 milionów dolarów! Kandydat na prezydenta USA, aby zostać wybranym, musi wydać, wg. skromnych obliczeń amerykańskich, co najmniej 6 milionów dolarów. Jak pan widzi, „demokracja” amerykańska jest demokracją dla bogaczy.

A teraz niedyskretne pytanie: skąd panowie Truman, Eisenhower, Stevenson, Nixon, Taft itd. biorą miliony na kampanie wyborcze?

— Oczywiście od wielkich kapitalistów — powiedział mój rozmówca — na których zółdnie przetrzymują, jeśli sami nie są milionerami, co wcale często ma dziś miejsce. Niech pan nie sądzi, że ja tego wszystkiego nie rozumiem. Afera Nixona, o której obszernie pisałoście, rzuciła jaskrawe światło na całą tę zgniliznę.

Tu, przynajmniej, zatarłem już ręce. Nieśmiały człowiek, który tyle miał na wstępie wątpliwości, zrozumiął. Ale on, w tej właśnie chwili, jakos się zmarszczył, jak gdyby sobie coś przypomniał, i śpiesznie dodał:

— No, dobrze. Ale są przecież i na zachodzie, np. we Francji czy Włoszech, silne partie komunistyczne, które w wyborach uzyskują miliony głosów. I gdyby tak uzyskały większość...

— Odpowiem po kolei. Istotnie, we Francji i we Włoszech działają silne partie komunistyczne, stanowiące awangardę francuskiej i włoskiej klasy robotniczej. Ich sukcesy wyborcze mają ogromne znaczenie, zarówno jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną tych krajów, jak i w walce o utrzymanie pokoju. Ale naiwnym złudzeniem byłoby przypuszczać, chociażby przez chwilę, że burżuazja kiedykolwiek i gdziekolwiek pozwoliłaby wydrzeć sobie władzę z pomocą kartki wyborczej. Ilekroć burżuazja dochodzi do wniosku, że demokracja liberalna przestaje służyć jej interesom, sięga — lub usiłuje sięgnąć — po fałszyw. Tak było...

— Wiem, tak było w Polsce czasów Piłsudskiego, tak było w Niemczech czasów Hitlera, tak było w Hiszpanii, i tak jest dziś w Stanach Zjednoczonych, i po całej we Włoszech, Francji... Cóż to? Czy mnie pan uważa za reaccionistę? Ależ ja — jako Polak, i jako inteligent — nienawidzę fałszu. Ale widzi pan, z tego jeszcze wcale nie wynika, abym nie miał pewnych wątpliwości, jeśli chodzi o... Ale to może już innym razem. I tak zająłem panu sporo czasu.

— Bardzo proszę, niech mi pan jak najczęściej przyszkadza. To pomaga. Wierzę, że pan w najbliższych dniach.

Oblicze Dolnego Śląska

Front biegnie przez Otmęt

Otmęt, we wrześniu.

(Od naszego specjalnego wystannika)

Gleba tu płowa. Barwą płonów nie wroży. Bogatsza w krew, co w ziemię wie wsiać, niż w sily urodzaju. Skąpym chlebem zadowolili by się musieli mieszkańcy Otmętu i okolic, gdyby obok miasteczka nie wyrosła fabryka. Wojna obeszła się z nią nie lepiej, niż z innymi zakładami Dolnego Śląska. Tam, gdzie była fabryka obuwia „Bata”, później „Ota”, został szkielet murów. Uciekające wojska hitlerowskie zdewastowały urządzenia, wywoziły maszyny...

Na spustoszonej ziemi, przy gruzach warsztatu pracy zostali ludzie — Ślązacy. Ci sami, którzy w czasie pięcioletniego powstania górnośląskiego przeszli 90 proc. głosów oddali za Polską. Ci, co oparli się zwycięstwu hitlerowskiej germanizacji, jak ich przodkowie — bismarkowskim poczynaniom.

Ale polskie zaplecze było blisko — dzielił ich zaledwie kordon graniczny. Przetrawili więc — wierni swojemu słowi — pochodzeniu — i doznają teraz troskliwości ludowej ojczyzny. Odbudowa fabryki jest najlepszym tego wyrazem.

Wspaniały widok

Widziałam w fabryce maszyny. Nowoczesne, przynoszące ulgę w pracy człowieka. Widziałam obok fabryki wszystkie urządzenia socjalne: żłobek, przedszkole, nowiutką stację opieki nad matką i dzieckiem ze wspaniałymi urządzeniami gabinetami fizykoterapii i in. Widziałam świetlicę, bibliotekę, stołówkę, sklepy i kioski, niezwykle piękne hotele robotnicze, całe osiedle domków rodzinnych. Widziałam także szkołę przemysłową, gdzie przysposabia się do pracy w przemyśle obywateli ok. 300 osób. Widziałam boiska sportowe... wszystko to, co człowiekowi jest potrzebne, by nie troszczyć się o dach i strawę, by nie

martwić się o zapewnienie odpowiednich warunków rozwoju swoim dzieciom — mogli pracować, odpoczywać, dokształcać się.

Piękna fabryka... Zachwycalam się nią jeszcze w czasie rozmowy z jakimś starszym robotnikiem, który tak jak ja oczekiwał pociągu.

— O, młode oczy widzą tylko to, co na wierzchu — rzekł w odpowiedzi. — „Piękne, ładne, nowoczesne...” — powtarzał moje słowa — ale jak do tego doszliśmy — to nie wiemy...

Mój rozmówca umilkł i zapatrzył się w światła fabryki, co były stał widoczne poprzez wylom w ścianie sosen.

Speszył mnie ten nagły zarzut, ale czekałam na wyjaśnienie. Wreszcie zagadnął.

— Wy pewnie z Łodzi... nie? Z Warszawy?... Byłem tam w 46-tym roku, kiedyś odbudowywali naszą fabrykę. Widziałem tyle tam gruzów, a myśmy tu już maszyny montowali. Wtedy pomyślałem: „daleko Otmęt od Warszawy, a blisko — pamięta rząd o nas”.

Porządek inny

Zamyślił się i potem ciągle patrząc na jarzące się światła fabryki mówił jakby nie do mnie, a do jakiegoś szerokiego audytorium.

— Wiece, ziemia tu licha. Nie wyżywi. Ta fabryka — to wszystko. Przecież front i co zostało?... Nie myślałem, że ją odbudują. A odbudowali. I w środku teraz inaczej. Porządek inny. U „Bata” to za byle błąd na maszynie sztrafem, karą chciałem powiedzieć, obłożyli. A maszyna nie człowiek, czucia nie ma. Ty zaś płac zaraz. Teraz to już jak komisia stwierdzi, że robotnik zawinił, to dopiero z zarobków potrąca. Albo ro-

bota — były te buty Bata niby takie gładkie, ładne, a w środku — tektura. A dziś fuszerki nie uwidzisz. Sama skóra.

— Tada Hochendorfa wszyscy znacie. — Tyf! co ja mówię, zapomniałem, że to wy, ciagle mi to zebranie w głowie...

— A toście się nie pomylili, bo Hochendorfa znam także.

— Bo to wiecie wstanie taki jeden i drugi i zacznie narzekać, że to mu trudno, że brak, że... musieliśmy nie przypomnieć Hochendorfa. Młodziutki chłopak. 21 lat i już majster. 120 ludzi ma pod sobą. Gdzie to za moich czasów by było? Zaczynało się termin u pana majstra. Uczył się napróżd człowiek czyścić buty pani majstrowej i sprawunki nosić... Jeszcze się wstydził przynajmniej, że u szewca pracuje, bo to przecież wszystkim osłom i leniom wymyślano: „Jak się nie będziesz uczył, to do szewca ci oddam”. A dziś — skończy taki młody jak Hochendorf szkołę i fach ma i poważanie. Tylko ludziom to trzeba ciągle przypominać.

Dala nam ta Polska dużo, dala... Aż żal człowiekowi, że nie młody już i lat mu nie starczy, żeby coś za to...

Pracą i sercem

Wzruszył mnie stary. Chciałam mu sprawić radość, że przecież on i inni z Otmętu, z wszystkich miasteczek, zakładów pracy i wsi Dolnego Śląska nie tylko biorą od Polski, za którą przed laty się opowiadali, lecz także tej Polsce sami wiele dali.

— Wiece, przecież — zaczęłam gwałtownie przypominać sobie wszystko, co mi dyrektor fabryki mówił o znaczeniu zakładów w Otmęcie — że wasza fabryka jest największa w Pol-

sce i produkuje najlepsze buty. Dla kogo, myślicie? Przecież dla ludzi nie tylko waszych okolic, ale Warszawy, Gdańska, Białegostoku, Krakowa. Idą wasze buty do wszystkich miast i wsi całego kraju.

— No, ja — przytakiwał.

— Dzięki wam przecież, znającym te wszystkie nowoczesne skomplikowane maszyny czeskie, uczą się na nich pracować nowi ludzie, którzy nigdy w fabryce obuwia nie pracowali. Nie mieliśmy przecież własnego przemysłu obuwianego. Kilkanastie zakładów tego rodzaju, jakie były w Polsce przed wojną — było własnością obcego kapitału. A pracowano w nich systemem chałupniczym. O tym nie pamiętacie?

— Też prawda — Zgodził się.

— A ile od was wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich przejęły zakłady w całym kraju? To przecież wy pierwsi zaradziście brakowi ludzi połączeniem dwóch taśm w jedną. Wasz to dyrektor opracował tę metodę połączenia. A płucęć to sortowania odpadków skóry kto wynalazł? Nie wasz Syska? Opowiadał mi w Klubie racjonalizacji, że wsi inżynierowie i robotnicy pracują nad nowymi materiałami do produkcji butów. Gumą porowatą, igelitami i innymi masami plastycznymi. W trzecim kwartale było 14 wniosków... I co to wszystko jest?

— To? Front Narodowy — rzucił niespodziewanie mój rozmówca.

— Pracują wszyscy, wiadomo, dla nas wszystkich. O tym przecież dziś na naszym zebraniu mówiliśmy... Praca, praca, a za pamięć o nowym Otmęcie to sercem trzeba płacić. Tylko trzeba to rozumieć...

Kłopot podstawianych wagonów przylguszył ostatnie słowa robotnika z Fabryki Obuwia w Otmęcie.

Wsiadliśmy do jednego wagonu.

J. Pietroń.

PRZEKROJ TYGODNIA

Nowa klasyczna praca JOZEF A STALINA

W 18 numerze czasopisma „Bolszewik”, teoretycznego i politycznego organu Komitetu Centralnego WKP(b) ukazała się nowa praca Józefa Stalina: „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR. Uwagi dotyczące problemów ekonomicznych związanych z dyskusją w listopadzie 1951 r. Odpowiedź towarzyszy Aleksandrowi Nofkinowi. O błędach tow. L. J. Aroszenki. Odpowiedź towarzyszom A. Saninei i W. Wenzler.

Nowa praca genialnego przywódcy mas pracujących i teoretyka marksizmu - leninizmu daje narodom radzieckim, narodom krajów demokracji ludowej i masom pracującym żyjącym w ustroju kapitalistycznym wspaniały orzecz teoretyczny. „Uogólniające doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego — pisał „Prawda” — tow. Stalin swoimi głębokimi badaniami nad podstawowymi zagadnieniami współczesności

nieustannie wzbogaca teorię marksizmu - leninizmu nowymi naukowymi tezami i wnioskami. Prace tow. Stalina wskazują ludziom radzieckim drogę do pełnego zwycięstwa komunizmu, uskrzydlały masy pracujące krajów demokracji ludowej do porywających osiągnięć w budownictwie socjalizmu, wzywają masy pracujące całego świata do walki o pokój, demokrację i socjalizm. Nowe teoretyczne prace tow. Stalina pojawiają się w znamienitych dniach, gdy nasza partia, cały naród radziecki z ogromnym entuzjazmem oczekują XIX Zjazdu WKP(b), który określi zadania partii na obecnym etapie historycznym.

Przed XIX Zjazdem WKP(b)

Zjazd WKP(b) spotykają narody Radzieckiego nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, które przyczyniają się do wzrostu bogactwa

narodowego i są wkładem do realizacji gigantycznych planów gospodarczych. Równocześnie toczy się na łamach „Prawdy” dyskusja w związku z wytycznymi nowego planu 5-letniego i projektem zmienionego statutu WKP(b). W dyskusji biorą udział członkowie Partii i kandydaci, prości robotnicy, wybitni naukowcy, działacze terenowi i szeregowi towarzysze partyjni. Treść dyskusji świadczy o olbrzymim zainteresowaniu projektem zmienionego statutu, który ma być rozpatrzone na XIX Zjeździe Partii. Poprawki, proponowane i dyskutowane przez komunistów radzieckich, zmierzają do spreycowania wszystkich zadań komunisty radzieckiego, członka Partii, budującej ustrój komunistyczny ZSRR, Partii będącej przykładem i wzorem dla Partii robotniczych na całym świecie, Partii Lenina - Stalina.

Kongres Pokoju narodów Azji

W ZSRR i krajach demokracji ludowej trwa nieustannie praca pokojowa, równocześnie zaś wzmaga się na całym świecie walka o pokój i przyjaźń między narodami. W czwartek, 2 bm. nastąpiło w Pekinie uroczyste otwarcie Kongresu Obróbek Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Kongres zgromadził przedstawicieli Azji, którzy będą obradowali nad sposobami zagrozenia drogi wojny. Obok delegatów Związku Radzieckiego i Chin biorą udział w Kon-

gresie delegaci Japonii, Korei, Pakistanu i Indii, St. Zjednoczonych, Wietnamu, Filipin i Nowej Zelandii, Ceylonu, Kolumbii i innych krajów Ameryki Południowej. Ludzi, którzy zjechali się na ten Kongres łączy wspólne przekonanie, że należy — i można przeciwstawić się imperialistycznym przygotowaniom wojennym.

W obawie przed pokojem

Sfery wielokapitalistyczne USA przygotowują wojnę agresywną przeciw obozowi antyimperialistycznemu. Ponieważ boją się pokoju. Niedawno opublikowany został w USA raport „Committee for Economic Development”. Jest to organizacja naukowa - badawcza, finansowana przez wielki kapitał amerykański. We wspomnianym raporcie czytamy: „Na całym niemal świecie (kapitalistycznym — dop. red.) daje się zauważyć spadek zaufania do istniejących instytucji, zanik tradycyjnej lojalności i związany z tym brak efektywnego kierownictwa”.

W dalszym ciągu autorzy tego raportu stwierdzają, że komunizm „zagroza” „bezpieczeństwu USA”, ponieważ „ofiaruje ludność krajów kapitalistycznych drogę wyjścia z widocznego beznadziejnego sytuacji”. Charakteryzując sytuację w Azji, raport stwierdza, że „zadanie amerykańskiej polityki w Azji jest pod wieloma względami jeszcze trudniejsze niż w

Europie”. Tak więc raport czołowej organizacji naukowej wielkiego kapitału amerykańskiego musi przyznać, że ustrój kapitalistyczny bynajmniej nie znajduje się w stanie kwitującym, lecz wprost odwrotnie...

Nowe bestialstwa amerykańskie

W miarę jak imperializm amerykański zdaje sobie sprawę ze swojej bezsilności, wzrasta wściekłość jego kierownictwa. Fakt, że naród koreański wspólnie z ochotnikami chińskimi zdołał powstrzymać uzbrojonych po zęby agresorów amerykańskich i ich satelitów, zadał potężny cios mitowi o niezwykłej technice i w ogóle potęgze amerykańskiej. Stąd też Amerykanie starają się różnymi sposobami przewlec rokowania o zawieszenie broni. Tymczasem zaś terrorystycznymi bombardowaniami usiłują — daremnie zresztą — wymusić dla siebie sukces.

Odmawiając zgody na powrót jeńców wojennych do ojczyzny po zawieszeniu broni, Amerykanie równocześnie stosują w stosunku do tych jeńców metody terroru i gwałtu. Po wypadkach na wyspie Kożedo, w trakcie których zamordowana została przez Amerykanów znaczna liczba jeńców koreańskich i chińskich, świat dowiedział się w tym tygodniu o nowej, wstrząsającej zbrodni amerykańskiej. Kilka dni temu Amerykanie wdarli się do obozu na wyspie Cze-

dzu, atakując bagnietami i strzelając do bezbronnych jeńców. Zginęło 55 jeńców, a 120 zostało rannych, w tym 95 — ciężko. Tak wygląda „prawda”, którą Amerykanie rozpuszczają o tym, że niby nie chcą odesłać jeńców koreańskich i chińskich do ich ojczyzny „wbrew ich woli”.

Faisa wyborcza w Ameryce

W Ameryce trwa karczemna farsa wyborcza. Kandydaci na stanowisko prezydenta obrzucają się wzajemnie wyzwiskami i oskarżeniami. Jest to o tyle pożyteczne, że wymyka się im z ust o czasie do czasu prawda. Do kampanii wyborczej włączył się Truman, który przyszedł z pomocą kandydatowi „demokratów”, Stevenowi.

Truman, który nie odznacza się w exeksym poczuciem humoru, nie powstydził się nazwać partię „demokratyczną” partią „ludzi pracy”. Równocześnie jednak przyznał, że partia „republikkańska” jest partią wielkiego kapitału monopolistycznego i kół militarnistycznych. Zapomniał tylko dodać, że partia „demokratyczna” — również.

Kampania wyborcza w Ameryce, ujawniająca intrzygi i korupcję w obozie rządzącym w USA, obnaża jednocześnie głęboką zgniliznę moralno-polityczną obozu kapitalistycznego.

Z. K.

Można...

Zaczęło się bardzo przyjemnie. Z uroczystym otwarciem itd. Zapraszano nas: przyjdźcie, obejrzcie, na-
pisać koniecznie...

No i przyszedł. W środę, 1 października o godz. 11. Już, już mieliśmy wejść do środka. Wtem, jak spod ziemi — wyrósł portier.

— A dokąd to, jeśli łaska? — spytał goznie.

— My chcemy na...
— Proszę zgodzić się na przedz z kierownikami P. Pokój numer sześćset jeden. Inaczej nie upuszczę.

Poznał. Pokój — jak pokój. Sekretarka — jak sekretarka. Tylko, że kierownika nie było. Nie ma. Wyższ. Wróci za dwie godziny.

— A może by tak pani sama... — zagadnął miśnięto — przecie do drobnostki...

— Co? Ja?? Bez kierownika?? Wykluczone... Zresztą proszę spróbować u naczelnika M. Pokój 126.

Poznał. Sekretarka jak wyżej. Pokój też. Tyle, że w pokoju oprócz sekretarki jeszcze kilka osób. A naczelnika też nie ma. Jest na konferencji. Pięknie — powiadamy. — Ale co zrobić, żeby wreszcie można było wejść na...

W pokoju wybuchła dyskusja. Można — czy nie można. Część była za, część przeciw. A my staliśmy i czekaliśmy. Wreszcie miła sekretarka powzięła bohaterką decyzję. Nie ma rady, trzeba wywołać naczelnika z konferencji. I znów wędrowka po korytarzach. Dyskretnie pukanie do zamkniętych drzwi. Aż nareszcie pojawił się sam zastępca, czy ktoś w tym rodzaju, szedł wraz z nami na dół. Spojrzał jeszcze raz na nas, na portiera...

— Możliwe — powiedział majestatycznie.

No i w ten sposób dotarliśmy na koniec do sanktuarium. Ukryta w cieniu doniczek z paprociami powitała nas tablica:

„Wystawa prac malarza czechosłowackiego Franciszka Broża — ofiarowanego Polskim Związkiem Zawodowym”.

P. S. Moral z tej historii jest prosty. Można ostatecznie i od biedy urządzić publiczne wystawy plastyczne w lokalach oficjalnych instytucji. Ale trzeba wówczas stworzyć zwiadowcom jakieś takie warunki do zwiedzania. Bo inaczej można „pobłądzić” nawet tak ciekawą i godną obejrzenia wystawę, jak pokaz prac czechosłowackiego malarza o Polsce. (Wys.)

Tak, jak przyrzekli, zdążyli na czas

Elektrownia daje więcej prądu — ale w okresie »szczytu« trzeba go oszczędzać

Dużo zmieniło się od 26 kwietnia 1945 r., kiedy to w halach przy Wybrzeżu Kościuszkowskim ruszył pierwszy turbozespół i dwa kotły, od czasu, kiedy Warszawa otrzymała pierwszy prąd. Dziś hale Elektrowni Warszawskiej tętnią pracą licznych turbozespółów, tętną gorącym kłopotem kotłowni. Żaloga ożywiła zniszczone przez wojnę maszyny, wydobyla z nich utraconą moc.

We wrześniu br. Elektrownia przekazała Warszawę radości mel-dunek: zakończyliśmy okresowe remonty kapitalne turbozespółów. Zaraz potem, dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b), zespół podjął nowy trud: 1 października wyremontujemy przed terminem kotłowni Nr 24. Słowa dotrzymali. 30 września kapitalny remont Nr 24 był zakończony.

A niełatwe było to zadanie — po-dobała jednak nam żaloga, zaprawiona w walce z przeciwnościami. Żaloga w której skład wchodziły tacy ludzie, jak Prokopiak, Woźniak, Aluchna, Robert Uwir.

Apolinary Woźniak pracuje w Elektrowni od 1923 r. Obecnie jego bratowa ma pięć lat nad trzema kotłowniami. Robota to ciężka i odpowiedzialna — każde uszkodzenie kotła, to mniej pary, a mniej pary, to mniej prądu.

O tym jak Woźniak oddany jest Elektrowni, świadczy choćby fakt o-powiedziany przez kierownika działu kotłowni inż. Gałkę. W czasie prób przy numerze 24 trzeba było wymie-nić zawór — aby uchronić kotłownię przed uszkodzeniem. Lejąca się z niego gorąca woda odstraszała wielu robotników. Nie odstraszyła ona jednak Woźniaka. Zrzucił marynarkę i szybko wdrapał się na górę. Po kilku sekundach zawór był wymieniony, a Woźniak włożył spokojnie marynarkę, jak gdyby nigdy nie.

Prokopiak jest jednym z najstarszych i najdłuższych pracujących w Elektrowni robotników. O przywiązaniu jego do Elektrowni krąży nawet anegdota. Kiedy w 1945 r. Prokopiak wracał milczący z obozu, ktoś go za-pytał: O czym tak rozmyślasz?

— O niej — odpowiedział Proko-piak — myślę co dranie z nią zrobi-lim...

— Z kim, z rodziną?
— Z rodziną też, ale ja o kotłowni myślę.

Prokopiak, mimo że ma już około 60 lat, wyrabia 250 proc. normy. Ma on też za sobą szereg cennych pomysłów racjonalizatorskich. Ludzie z jego brygady przeprowadzają kapitalne remonty kotłów.

DLA 1 TYS. MIESZKAŃ

W kotłowni, pod koniec września, często było słychać o numerze 24. Pracował przy nim i Wiktor Aluchna, który znany jest z tego, że wysłał się go tam, gdzie jest trudne i odpowiedzialne zadanie, i Robert Uwir, który przy tym kłopot remontował klapy wyładowcze i inne części. Każdy z nich chciał szybciej wykonać swoją robotę przy numerze 24. Każdy z nich walczył o dni, godziny, minuty. Żeby tylko zdążyć na czas. I zdążyli.

Dziś już pracuje wraz z innymi kotłowni, który po uruchomieniu dał Elektrowni dodatkowe 3 megawaty, wycofane na czas remontu. A 3 megawaty energii elektrycznej — to oświetlenie ok. 8 tys. trzechkubowych mieszkań. Wiedzieli oni, że w szczycie jesienno — zimowym w czasie, w którym zapotrzebowanie na elektryczność ogromnie rośnie, ważny jest każdy megawat.

OSZCZĘDZAJMY

Dużo zmieniło się od 26 kwietnia 45 r., kiedy Warszawa otrzymała pierwszy prąd z Elektrowni. Dziś prąd, płynący z hal Wybrzeża Kościuszkowskiego oświetla domy Mokotowa, Muranowa, Mirowsa, Młynowa. Setkami lamp rozświetla Trasę W-Z, Plac Dzierżyńskiego, oświetla kandelabry na Placu Konstytucji. Pracują maszyny w Świerczewskiego, w Drucianie i Odzieżowie. Jasnieje nocą Warszawa.

Nie znaczy to jednak, że prąd jest dosyć. Coraz więcej potrzebu-

je go Warszawa nowych dzielnic, Warszawa przemysłowa.

I dlatego, aby trud i ofiarność załogi Elektrowni nie poszły na marne, aby i w okresie szczytowego zapotrzebowania elektryczności Warszawa mogła tętnić normalnym życiem, na każdym z nas ciąży obowiązek oszczędzania prądu. Dlatego w październiku, listopadzie i grudniu w godzinach tzw. »szczytu«, kiedy najbardziej potrzebuje energii elektrycznej Warszawa przemysłowa, Warszawa kin i teatrów, Warszawa mostów i kolei elektrycznych — nie będziemy używać grzejników, żelazek elektrycznych i piecyków. W godzinach tych — od 18 do 21 — będziemy wszyscy oszczędzać prąd. Rad.

WYCIĘS PORTOWE 12 października w Warszawie START DO MARSZÓW JESIENNYCH

Dla uczczenia dnia Wojska Polskiego i 9 rocznicy bitwy pod Lenino pod hasłem »Sportowiec — agitator Frontu Narodowego« odbędą się w dniu 12 bm. »Jesienne Marsze Szlakiem Zwycięstw».

W Warszawie start do marszów odbędzie się w 2 punktach.

SPÓD POMNIKA BRATERTWA BRONI przy ul. Targowej wyruszą: szkiełkowe zrzeszenia sportowe, Służba Polsce, młodzież szkół zawodowych, AZS i AWF, Trasy wiozą: 5 KM (dla chłopców 15-17 lat) przez Most Śląsko-Dąbrowski, Słomak, Wybrzeże Gdańskie do pomnika Hibnera, Knieńskiego i Rutkowskiego; 8 KM: (dla chłopców 17-18 lat) przez Most Śląsko-Dąbrowski, Tunnel, Miodową, Krakowskie Przedmieście, Królewską, Plac Zwycięstwa, Ogród Saski, Plac Dzierżyńskiego, Al. Świerczewskiego, Wojska na Stadion Zł. Budowlani; 10 KM: (dla zawodników od 19 lat) przez Most Śląsko-Dąbrowski, M. Nowotki, Pl. Komuny Paryskiej, Słowackiego, Marymoncką na AWF.

SPÓD POMNIKA KU CZCI POŁE-GYCH ŻOŁNIERZY ARMII RADZIECKIEJ przy Al. Złotej Górze będą startowały: ZS Gwardia, CWKS, młodzież akademicka i młodzież szkół ogólnokształcących trasami: 2,5 km (młodzież od 11-14 lat) przez Most Poniatowskiego, Słomak, Wybrzeże Kościuszkowskie, TRASA 3 KM (dla chłopców 15-17 lat): przez Most Poniatowskiego, Słomak, Wybrzeże Gdańskie, Puławska, Małackie, Al. Niepodległości; TRASA 5 KM: (dla chłopców 17-18 lat): przez Most Poniatowskiego, Słomak, Wybrzeże Gdańskie, Puławska, Małackie, Al. Niepodległości.

18 lat) przez Most Śląsko-Dąbrowski, Tunnel, Miodową, Krakowskie Przedmieście, Królewską, Plac Zwycięstwa, Ogród Saski, Plac Dzierżyńskiego, Al. Świerczewskiego, Wojska na Stadion Zł. Budowlani; 10 KM: (dla zawodników od 19 lat) przez Most Śląsko-Dąbrowski, M. Nowotki, Pl. Komuny Paryskiej, Słowackiego, Marymoncką na AWF.

głównie na Stadion Ognia; TRASA 10 KM: przez Most Poniatowskiego, Al. Jerolimskie, Grójecką na Stadion Stali.

Odbędzie marszu w czasie przewidywanym dla poszczególnych grup wieku będzie zaliczane jako udana próba na odznakę SPO.

W Parku Sokołowym, na boisku Ognia, Kolejarza Stali na Żeraniu, Budowlanych i innych odbywają się treningi do marszów.

Termin zgłoszenia do marszów upływa 9 bm. Jako pierwsze nadesłało zgłoszenia Koło Spójni Nr 343 przy Biurze Zbytu Odlewów z Kola przy startować będzie drużyna dziewcząt, juniorów i 3 drużyny seniorów mężczyzn.

9 bm o godz. 18 w Stal KKF odbędzie się odprawa wszystkich sędziów lekkoatletycznych celem omówienia obsady sędziowskiej na marszach. (St. Miel.)

Puchar Polski w piłce nożnej

7 grudnia finał w Warszawie

W większości województw zakończono już rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski. W październiku i listopadzie br. odbędą się dalsze spotkania na szczeblu centralnym, a finał rozegrany zostanie 7 grudnia br. w Warszawie.

W najbliższą niedzielę odbędą się trzy mecze eliminacyjne, których zwycięzcy zakwalifikują się do dalszych spotkań.

5 bm. grają: Gwardia Sochaczew (mistrz woj. warszawskiego) — z mistrzem Warszawy CWKS, Ognio Pabianice (mistrz woj. łódzkiego) — z Kolejarzem Łódź (mistrz Łodzi), oraz mistrzowie woj. olsztyńskiego i białostockiego: WKS Olsztyn — Kolejarz (Łomża).

W następnym rzucie 19 października odbędzie się 28 spotkań z udziałem mistrzów województw i drużyn II Ligi. Zwycięzcy tych spotkań walczą w następnym rzucie 2 listopada br.

W tydzień później 9 listopada odbędzie się 12 następnych spotkań z udziałem zwycięzców poprzedniego rzutu oraz 10 drużyn I Ligi (bez mistrzów obu grup).

Zwycięskie zespoły będą walczyły o wejście do ćwierćfinału 16 listo-

pada, a w ćwierćfinale — 23 listopada. Obok zwycięzców poprzedniej eliminacji będą również grali mistrzowie obu grup I Ligi. Półfinały odbędą się 30 XI br.

Po 10 rundach prowadzi Kotow

W Sztokholmie odbywa się turniej eliminacyjny o mistrzostwo świata w szachach, w którym gra 22 zwycięzców turniejów strefowych przeprowadzanych w ub. roku. 5 zwycięzców tego turnieju stanę w przyszłym roku do ostatecznej rozgrywki z 7 arcymistrzami, których dopuszczono do finałowych rozgrywek bez eliminacji. Są nimi radzieccy arcymistrzowie: Keres, Bronstein, Bolesławski, Smyslov, oraz Najdorf (Argent.), Reszewski (USA) i Euwe (Holandia). Turniej arcymistrzów wyłoni kandydata do tytułu mistrza świata, który rozegra mecz z Botwinnikiem.

Turniej sztokholmski doprowadzony został do XI rundy. Prowadzi Kotow 9,5 pkt. (na 10 partii), Petrosian 7,5 pkt. (na 11 partii), Stahlberg, Heller i Tajmanow po 7 pkt. (na 10 partii), Szabo 6,5 pkt. (na 10 partii). (m)

NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICY NISZA

Zapomniane biuro

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie II Kongres Inżynierów i Techników Polskich. Na Kongresie tym były reprezentowane wszystkie dziedziny naszego przemysłu, naszej nauki i techniki, które pracują dla potrzeb Planu Sześcioletniego.

Filmowe Biuro Techniczne jest jedną w Polsce placówką, która ma za zadanie rozwijać i podnosić na coraz wyższy poziom technikę polskiej kinematografii. Należy nadmienić, że Filmowe Biuro Techniczne zatrudnia prawie samych inżynierów i techników, a tylko nieliczny personel administracyjny.

Aby nie marnować całego dnia

W związku z akcją rozdzielnictwa węgla przez D.B.O. część naszych pracowników zwalnia się z pracy celem odbioru przyznanego im przydziału. Zwolnienie takie przelicza się często na cały dzień, gdyż nie wiadomo kiedy węgiel zostanie przywieziono do domu. W ten sposób zakład pracy traci wiele cennych godzin, które mogłyby być użyte bardziej produktywnie.

W chwili obecnej akcja jesienno-rodzawna węgla dobiega końca, ale będzie wydawana jeszcze druga część w okresie zimowym oraz w latach następnych. Możn zdaniem DBO powinny opracować czas odbioru węgla wg stref, ograniczonych pewnym czasem. Np. można by dzień roboczy podzielić na 3 okresy, zwalniając, że w ten sam sposób odbywa się ekspedycja węgla ze składów. Przy wyznaczaniu dnia odbioru węgla, wyznaczana byłaby jednocześnie strefa. Zastosowanie tej metody zlikwidowałoby do minimum godzinny nieobecność w wypadku zwolnienia pracownika po odbiór węgla, a zakładów pracy zapewniłoby lepszą kontrolę dyscypliny pracy i zaoszczędziłoby strat cennych godzin pracy.

Lista nagrodzonych w 38 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: Gdańsk — zbrojownia, Szczecin — Wały Chrobrego, Jelenia Góra — Rynek, Olsztyn — Wysoka Brama.

15 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

A. Rydlowska, W-wa, Puławska 28, K. Malczyk, W-wa, Żurawia 40, M. Sapeta, W-wa, KRN 57, F. Niedziela, W-wa, Kopiańska 27, M. Stolarek, W-wa, Al. Wyzwolenia 3/5,

M. Stasiak, W-wa, Nowogrodzka 6a, K. Gorttad, W-wa, Hoża 52, M. Chodakowski, W-wa, Słowackiego 2, Szweczyk Jerzy, N. Dwór, Zakroczymyska 4, A. Zdzienicki, Gołębki, C. Marczyńska, Włochy, Al. Kościuszki 16, T. Bakta, Rembertów, Al. Zwycięstwa 12a, E. Sala, Wołomin, Warszawska 20, J. Szmeterling, Olsztyn, A. Wędzki, Leszno, Rokossovskiego 6.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Nie szkoda 20 pokoiów?

W jednym z najpiękniejszych zakątków kraju, nad jeziorem Wigry, na skraju starych lasów, gdzie zaczyna się puszcza augustowska, stoi we wsi Gawrychuda piętrowy, murowany dom. Obecnie stoi on opuszczony, z wyrwanymi oknami i podłogami, lecz o zdrowych belkach i pod dachem, krytym dachówką. Dom mieści kuchnię, aśle jadalną i około 20 pokoi.

Dlatego nikt nie zatroszczy się o budynek i nie odremontuje go na kolonie szkolne lub na domczasowy? Na miejscu jest poczta, duży sklep i piekarnia, jezioro Wigry pełne ryb. Szkoła domu, który niszczy się z każdym rokiem coraz bardziej, a remont jest możliwy i stosunkowo nie największy.

Inż. Cz. Pawłowski
Warszawa

Ignacy Witcz

Sztuka rumuńska

WYSTAWA Sztuki Rumuńskiej Republiki Ludowej, którą oglądaliśmy w Warszawie dała nam możność bliższego zapoznania się z twórczością plastyczną zaprzyjaźnionego kraju demokracji ludowej. Wystawa ta wykazała, że ludowa Rumunia nie tylko w dziedzinie polityki i ekonomii kroczy drogą ta samą, jaką i nasz kraj, ale że i procesy kulturalne przebiegają tam w sposób podobny. Jest rzeczą zrozumiałą, że w okresie oparowania twórczej metody realizmu socjalistycznego natrafiają artyści rumuńscy na podobne trudności w przewidywaniu formalizmu i naturalizmu, na jakie natrafia nasza plastyka, że popełniane są podobne błędy, że sukcesy noszą podobny charakter.

Jaka jest przyczyna tego? Przyczyną tego jest kształtująca oblicze sztuki w naszych społeczeństwach marksistowska myśl estetyczna, podobna tematyka wynikająca z życia i podobne losy sztuki w nie tak dawnej przeszłości. W krajach tych stosunkowo niedawno artyści zrezygnowali świadomie z formalistycznego charakteru swojej twórczości na rzecz sztuki, której celem jest służenie ludowi, której ambicją jest to, aby była ona nie tylko zrozumiała i bliska ludowi, aby odzwierciedlała jego życie i myśli, ale aby była również przez lud ten kochana.

Na wystawie sztuki rumuńskiej widać wyraźnie, że zostali zadzierżnieni trwale więzy pomiędzy artystą a narodem budującym nowe życie, widać to nie tylko w tematyce, szerokiej, bogatej, pokazującej to życie w bardzo różnorodnych formach, ale również i w

widzeniu tego życia, jego piękna, jego siły i wielkości przeżytych czasów. Widac wyraźnie, jak żywa, codzienna treść walki narodu rumuńskiego o pokój i socjalizm staje się natężeniem dla artysty, jak staje się tematem i rdzeniem jego twórczości.

Centralnym zagadnieniem plastyki rumuńskiej zgodnie z jej całą postawą ideową stało się zagadnienie człowieka, nowego człowieka, budowniczego przyszłości. Duża część realizacji artystycznych stawia sobie to właśnie za problem naczelny i w tej dąż-



Miklosz Gavrilu „Strajk w Grivita”.

dzinie osiąga najwybitniejsze sukcesy obecnego okresu. Niezaprzeczalne jest zjawisko wyjścia artystów rumuńskich poza pojęcie mieszczańskiego portretu. Typowym przykładem tego może być praca Lidii Agricola — portret Marii Zidaru, przewodniczącej spółdzielni produkcyjnej — przepojona dużym ciepłem wewnętrznym i wyrazem psychologicznym.

Miarą zainteresowania człowiekiem, jego losami, walką i pracą są duże wysiłki nad wielopostaciową kompozycją figurálną. W dziedzinie tej plastyka rumuńska może pochwalić się wybitnymi osiągnięciami. Do takich zaliczyć należy przede wszystkim dużą kompozycję Miklosza Gavrilu „Strajk w Grivita”, która pomimo szeregu zastrzeżeń, jakie wywołuje w sensie samego malarstwa, urzeka wprost widza niesłychaną pasją i siłą wyrazu.

Kompozycja tego samego artysty pt. „Podpisywanie aktu założenia spółdzielni produkcyjnej” będzie jednym z najbardziej uderzających swym znakiem malarstwa dzieł na wystawie ukazującą tego plastyka jako wielką indywidualność, jako artystę o nadzwyczaj poważnych możliwościach. Wśród kompozycji wysuwać się mogą wymienione, na czoło wystawy, prace Anatasiusa Paula „Dy-wizja Tudora Vladimirescu w walce pod Debrețin” „Baba Corneli” „Podpisywanie aktu” Saraga Mimi „Ona nie zdradzi syna” i inne.

POKAZ malarstwa dopełnia duży dział satyry. I tutaj należy przyznać, że satyra rumuńska jest sztuką wysokiej klasy, celna, ostra, trafna i zjadliwa. Demaskuje ona w doskonały sposób zarówno wrogi imperializm, jak i bumelanta, szkodnika, dywersanta i wroga wewnętrznego. Jej celność polega nie tylko na znakomitym humorze i śmieszności, ale przede wszystkim na prostocie rysunku, na jego klarowności i wielkiej pomysłowości. Do najwybitniejszych przedstawicieli rumuńskiej satyry politycznej należy bez wątpienia zaliczyć Cika Damadiana i Eugena Taru. Poza bardzo szeroko pokazanym malarstwem i satyrą, dwoma zasadniczymi członkami wystawy rumuńskiej, mieliśmy możliwość również zapoznać się z rzeźbą, w której wyraźnie zarysowały się dążenie do poważniejszej kompozycji figurálnych i rzetelny wysiłek nad portretem rzeźbiarskim.

W dziale grafik wyróżniają się w zdecydowany sposób ilustracje wymienionego już poprzednio Taru do dzieł klasyki rumuńskiej literatury I. L. Caragiale oraz pejzażowe drzeworyty Szabo Bela Gy.

ZNAKOMITYM uzupełnieniem wystawy współczesnej sztuki rumuńskiej była ekspozycja nawiązująca bogate i piękne w formach narodowych sztuki ludowej.

Artyści objęli opiekę nad świetlicami robotniczymi

Zespół artystyczny Państwowego Teatru im. St. Żeromskiego objął patronat nad życiem kulturalnym Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych, a następnie rozszerzył go na Zakłady Metalowe w Skarżysku i Zakłady w Pionkach.

Ponadto pracownicy teatru podjęli 13 zobowiązań społecznych i indywidualnych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

Kalendarzyk spotkań kandydatów na przelów z wyborcami

Niedziela, 5 października rb.

Skarżysko — pow. Opoczno — kandydaci — Antoni Matia i Czesław Cichawa.

Drzewica — pow. Opoczno — Piotr Tomasiak i Bolesław Krawczyk.

Stroniec, pow. Radom — Grzegorz Bli i Weronika Wołska.

Grabów nad Wisłą, pow. Kozienice — Józef Sztybel i Karolina Grzegorzczak.

Wtorek, 7 października rb.

Kozienice — Stanisław Małolepszy, Grzegorz Bli i Antoni Matia.

Polepszyć wyniki produkcji

Każdy spółdzielca członkiem T.P.P.-R.

Robotnicza Spółdzielnia Pracy Szweców i Cholewkarzy „Lech” w Staszowie może poszczycić się pewnymi osiągnięciami. Solidne wyroby spółdzielni znane są na terenie całego województwa.

Wierzejsze audycji nadano komunikaty z Frontu Narodowego oraz ostatnie wiadomości. (K. W. kor.)

Osiedle na Traugutta otrzyma sklep spożywczy

Mieszkańcy osiedla robotniczego przy ul. Traugutta w Radomiu, będą mogli już wkrótce zaopatrywać się w potrzebne produkty we własnym sklepie, 9 km. zostanie bowiem otwarty na terenie rozbudowywanego się w dalszym ciągu osiedla sklep spożywczy MHD.

Nowy sklep otrzyma przestronny i estetyczny otoczenie lokal. Będzie tam można nabywać artykuły spożywcze, jak pieczywo, mleko, owoce i warzywa. (n)

Młodzież na straży pokoju

„Polska Ludowa spełniła nasze marzenia”

Robotnicy Ostrowca otrzymają własny dom

Załoga Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego Zarządu Bud. nr 2 na rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej odda do użytku Robotniczy Dom Kultury w Ostrowcu.

Tuż przy alei, głównej arterii komunikacyjnej Ostrowca, wynurza się jasna sylwetka 3-piętrowego budynku. Oplecione jeszcze rusztowaniami mury pachną świeżością dopiero co położonych tynków. Na rusztowaniu dwie osoby w białych fartuchach. To prof. Szwarc i Janina Dudzińska z Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie, zajęci nadaniem elewacji przyszłego Robotniczego Domu Kultury.

Wiele lat robotnicy czekali na ten dom. Już przed wojną, ze swych ciężko zapracowanych zarobków, ciułałi grosze, aż zebrali tyle, że można było rozpocząć budowę. Ale nie podobało się to sanacyjnym „ojcom” miasta.

„Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem stary robotnik. Oczy szklą mu się dziwnie.

— Widzi pan, przez tyle lat czekałem na tę chwilę — głos drży zdławionym wzruszeniem. — Nie daliśmy ci dranie budować przed wojną, nie dali za nasze pieniądze. Myśleli, że zgębnia. Dopiero nasza ludowa, robotnicza Polska dała nam to, do czego dążyliśmy przez tyle lat!”

Ostrowiacy nie mogą nacieszyć się tym domem. Stają, zadzierają głowy, ciesząc się z każdego nowego szczegółu.

Robotniczy Dom Kultury będzie jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składowana, ogromna sala kinoteatru, przewidziana została na 900 miejsc. Scena wyposażona w nowoczesną nastawną i ruchomą most portaliowy. W kabinie stol już nowoczesna aparatura filmowa — dar towarzyszy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na scenie trwają właśnie prace przy instalowaniu mostu portaliowego.

Majster Wiktor Klepka chodzą, do gładzi, strzotuje. Jest go wszędzie pełno, jest dusza, serce, budowy, Spółdzielni.

— Realizacja zobowiązań pozwoli wykonać roczny plan usług w 110 proc. i przynieść około 12 tys. zł. oszczędności. (I)

— Jak to, robotnicy — wspólny dom. Toż to koniec świata.” I zaraz potem, „że to i owszem, ale dom musi się nazywać nie robotniczy, lecz ludowy, i basta”. Zaciskali robotnicy pięści na te szyszaki, ale coś było robić. A potem wojna, przepaść ciężko zapracowane pieniądze. Po wojnie trzeba było zacząć od początku.

Rok 1945, 46 i 47. Radosne tempo odbudowy. Ruszają dźwignięte z gruzów fabryki, miasta, szkoły. Rosną jak grzyby po deszczu teatry, domy

kultury. Robotnicy Ostrowca pamiętają o swoim domu. Powołano Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które powierzone realizację wieloletnich marzeń. Najwyższe czynniki, Partia, Rząd i Centralna Rada Zw. Zawodowych otaczają żywcem opieką wysiłki Stowarzyszenia. Budowa rusza. Z dobrowolnych składek robotniczych, spod sekatek dloni murarzy, wyrastają ceglane mury.

Pod rusztowaniem st